

Więcej inwigilacji w Katowicach

7 grudnia 2014

Katowice planują rozbudować swój system monitoringu. Jak czytamy w dokumentach dotyczących ogłoszonego niedawno przetargu, chodzi w nim m.in. o technologię umożliwiającą identyfikację tablic rejestracyjnych oraz integrację systemu z portalem miejskim, a także przygotowanie przenośnego zestawu monitoringu. Z dokumentów można się też dowiedzieć, gdzie będą zainstalowane nowe kamery. Zgodnie z informacjami prasowymi liczba kamer w mieście podwoi się (z 130 do 265), a rozbudowa miejskiego monitoringu będzie kosztować 13 mln złotych.

Jak twierdzi rzecznik prasowy katowickiego urzędu miasta, „nowy system będzie inteligentny nie tylko w nazwie, bo będzie wspierać osoby obserwujące obraz z kamer. To znaczy, że będzie wychwytywał wszystkie zachowania i zdarzenia niestandardowe rejestrowane przez kamery – np. zbiegowiska, bójki albo wjazd do strefy wyłączzonej z ruchu – i automatycznie podawał ten obraz obserwującemu”.

Bez wątpienia uporządkowanie katowickiemu systemowi monitoringu się przyda. Jak wykazał raport Najwyższej Izby Kontroli, obecnie prowadzą go: policja, straż miejska oraz... operatorzy zatrudnieni przez klasztor franciszkanów i operatorzy firmy ochroniarskiej zatrudnionej przez spółdzielnię mieszkaniową. Jednak przetarg rodzi szereg znacznie ważniejszych pytań – czy mieszkańcy rejonów, gdzie mają być zainstalowane kamery byli w tej sprawie pytani o zdanie? Czy w ogóle o tym wiedzą? Kto zdecyduje, jakie zachowania „inteligentny system” uzna za podejrzane? Jak długo będą przechowywane nagrania i kto będzie miał do nich dostęp? Wreszcie – co było podstawą decyzji, żeby rozbudowywać system monitoringu?

Źródło: [Fundacja Panoptykon](#)